Ner 214. ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 28 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska [illegible] i rożne uwagi
	6	27" 4''' 544	+ 8° 4	3, 86	Wschodni słaby	Mgła	Mała
25	2	4, 396	+ 14, 1	5, 08	WPł.Wschodni „	Pogoda z Chmurami	
	10	4, 401	+ 10, 2	4, 18	Wschodni „	„	mały Deszcz

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca Gazety Krakowskiéj *upra-sza Szanownych Abonentów, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do d. 6 Października 1846 r. *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp. 10, miesięczna Złp. 4.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 20 Września.* —

Wiadomości z Kaukazu. — (Dokoń.) — Pozostałe wojska regularne stanowiły drugą kolumnę, oddaną pod dowództwo podpułkownika Traczewskiego, z przeznaczeniem zajęcia wzgórza z lewego skrzydła nieprzyjaciela. Milicya konna postawiona była z prawego skrzydła podpułkownika Traczewskiego, oczekując chwili w któréj będzie mogła uderzyć na nieprzyjaciela. Major Grygorków pierwszy poszedł do szturmu i on też spotkał najsilniejszy opór. Miejscowość nie pozwoliła wojsku działać otwartym frontem, zaledwo bowiem trzech lub czterech żołnierzy obok siebie po wązkiéj ścieszce naprzód postępować mogło. Pomimo jednak tego kolumna podeszła bardzo blisko pod zasieki. Jednocześnie kolumna podpułkownika Traczewskiego ruszyła naprzód, i nie zważając na dzielny opór ze strony nieprzyjacielskiéj, zdobyła grzbiet spadzistéj góry i bagnetem wyparła Lezgińców z pozycyi. Wtenczas xiążę Argutyński wzmocniwszy kolumnę majora Grygorkowa batalionem rezerwowym dowodzonym przez pułkownika Płac-Bek-Kokuma, rozkazał ze wszech stron przypuścić atak, skutkiem którego było zupełne rozbicie nieprzyjaciela. Zająwszy dwa główne punkta pozycyi nieprzyjacielskiéj, pozostało tylko ścigać górali zmuszonych do ucieczki. Milicya konna, przyłączyła się do naszéj piechoty, a bystre zaczepne poruszenia całego oddziału uzupełniły klęskę nieprzyjaciela, rozproszonego na wszystkie strony. Przeszło 300 trupów pozostało na miejscu bitwy, do niewoli wzięto 7 ludzi i jedno znamię nieprzyjacielskie. Z naszéj strony zginęło dwóch ober-oficerów, żołnierzy 17; raniony był jeden sztabs-oficer, 8 ober-oficerów i 167 ludzi niższych stopni. W téj stanowczéj bitwie xiążę Argutyński Dołgoruki zniszczywszy siły nieprzyjacielskie i zniweczywszy jego zamiary, wrócił na wysokość Cuar, leżącą w bliskości Turczydachu, nie spotykając już po drodze Lezgińców. Ta centralna pozycya dla wojsk naszych nader jest korzystną, tak pod względem obrony całego kraju, jakoteż w razie potrzeby do zaczepnego działania.

W połowie miesiąca lipca r. b. otrzymano wiadomość, że Szamil wysłał znaczne oddziały w zamiarze zniszczenia Tuszecyi, w razie jeżli jéj mieszkańcy nie zechcą płacić podatku, dla poboru którego poprzednio już wysłał swoich turachów (sekwestratorów). Naczelnik okręgu Tuszyno-Pszawochewsurskiego, major xiążę Czekołajew, na pierwszą o tem wiadomość zebrał milicyę, aby w razie napadu nieprzyjaciela dać pomoc zagrożonym mieszkańcom. Ze świtem dnia 25 lipca, Naibowie Bogoski i Dydojski, mając pod swemi rozkazami około 8 tysięcy piechoty, zajęli wzgórza panujące nad posterunkiem w Łai; następie rozdzielili się na dwa oddziały, z których jeden udał się ku wsi Kuszełaurto, drugi do wsi Chyrso, a trzeci ku górze Nakudurtskiéj, w celu zajęcia stąd pasącego się bydła. Załoga posterunku Łajskiego odstąpiwszy natychmiast, wystrzałami z ręcznéj broni dała znać o przybliżeniu się nieprzyjaciela, który po spaleniu opuszczonego przez nas posterunku, uderzył na wyż wzmiankowane wioski, lecz Tuszyńcy gotowi zawsze do boju, silnym ogniem ręcznéj broni wstrzymali pierwszy atak nieprzyjaciela aż do chwili, w któréj pomocnik naczelnika okręgowego, sztabs-kapitan xiążę Makajew, zdążył z Tuszyńcami na pomoc innych wiosek. Nieprzyjaciel zmuszony do cofania się, zatrzymał się jeszcze w Łai

Xiążę Makajew, posławszy z kilkudziesięciu ludźmi starszynę Iwa Utunaurę dla przecięcia odwrotu Lezgińcom, sam zresztą uderzył na nieprzyjaciela. Tuszyńcy dawszy ognia, uderzyli z szaszkami (pałaszami) w ręku, a spędziwszy nieprzyjaciela z pozycyi, uciekającego ścigali prawie cały dzień aż do samej osady plemienia Dydojskiego Cyndosko. W tej rozprawie Lezgińcy stracili 52 zabitych, mnóstwo broni, zboża i koni. Z naszej strony zabitych było 4 a 5 rannych. (*G. Pol.*)

— *Wiedeń* 9 *Września.* —

J. C. Mość nadał opróżnioną w katedralnej Kapitule *rit. graeci* w Przemyślu honorową kanonię, w Starem Siele, Michałowi Bylińskiemu.

J. C. W. W. Xżę Rossyjski Michał udał się wczoraj do Baden, dla odwidzenia arcyxięcia Karola w Weilburgu. Dziś wyjechał J. C. W. do Winter-Neustadt, dla zwidzenia akademii wojskowej.

— *Potsdam* 14 *Września.* —

Królewicz następca tronu Wirtembergskiego z dostojną swoją małżonką; W. Xżę Rossyjski Konstanty i Xiążę Maxymilian Leuchtenbergski przybyli tu z Petersburga.

Przybyli także J. K. W. Wielki Xżę Meklemburg-Szweryński i Xżę Fryderyk Hesski.

— *Paryż* 11 *Września.* —

Jenerał Bar, który tymczasowo sprawuje urząd jnego gubernatora w Algieryi, otrzymał rozkaz, aby zebrał korpus wyprawy z 5,000 ludzi złożony, który zaraz po przybyciu marszałka Bugeaud, ma wyruszyć w pole.

Król Filip przesłał przyszłemu małżonkowi królowej Izabelli przy liście z powinszowaniem, wielką wstęgę Legii honorowej.

Podarunki ślubne od króla i królowej francuzów przeznaczone dla królowej Izabelli i jej siostry, wysłane ztąd zostaną d. 15 b. m.

Xiążę Rianzares (Munos), który od niejakiego czasu tu bawił, wyjechał także do Madrytu.

Do Marsylii przybyła niespodzianie wschod. ind. poczta, która przywiozła z Bombaj nowiny do d. 5 sierp. dochodzące. Parostatek *Akhbar* przywiózł bowiem do Suez gubernatora sir G. Arthur, którego słabość wymagała powrotu jego do Europy. Od 18 lipca nie zaszły żadne polityczne wypadki. Cholera w Kuraczy szczęśliwie ustała, ale bardzo wiele ofiar kosztowała, jak odwrót z Kabulu w r. 1841. Choroba ta posunęła się w górę rzeki i pustoszy teraz Hyderabad. W Sukur cholera także już zwolniała.

Akhbar przywiózł prócz tego bardzo ważną wiadomość z Aden. To miasto zostało otoczone przez liczny korpus arabów; w nocy zaszła mała utarczka, w której 7 arabów poległo. W chwili odpłynięcia parostatku spodziewano się walnej bitwy między arabami i oblężonemi anglikami.

Z Algieru piszą pod dniem 5 września: Wszelkie wiadomości zbierane na granicy, zgadzają się względem postępów, jakie czyni wpływ Abdelkadera na umysłach ludności marokańskiej. Cesarz Abder Rhaman miał nakoniec zwrócić swą uwagę na ten stan rzeczy i rozkazać swemu synowi Muley-Mohammedowi, aby zebrał wojska regularne i wszystkich Makhzenów trzech wielkich pokoleń Uled Dżemmaa, Szeraga i Szerarda. Wszystkie te siły miały się udać ku Taza, dla wstrzymania postępów Abdelkadera i przywrócenia porządku w pokoleniach. Mówiono także, że Ben-Abba, gubernator Rifu, otrzymał rozkaz zgromadzenia w swej prowincyi wojska i połączył się z bratem stryjecznym cesarza, Muley Ibrahimem, który obozuje na wschód Rifu.

— *Londyn* 9 *Września.* —

Jako dowód, że zniesienie praw zbożowych nie zniżyło wartości gruntów, przytacza dziennik *Scotsman*, że właśnie w Ostlothian na publicznej sprzedaży prawnie zajęta nieruchomość gruntowa, sprzedaną została za summę, wynoszącą 37 razy pomnożoną dzierżawę, jaka dotąd jest płaconą. Licytacya tych dóbr zaczynała się od summy 9370 fst. (393,000 złp.) i przybita została na 10,370 fst. (przeszło 435 tysięcy złp.) Najwyżej podający był właściciel gruntowy, który przed kilku miesiącami, na zgromadzeniu protekcyonistów ubolewał nad nieuchronnym upadkiem rolnictwa i zbezcenieniem gruntów, jakie pociągnąć musi za sobą zniesienie praw zbożowych.

Times zawiera następujące wieści, jakie otrzymała od korrespondenta z Paryża: Hr. Bresson miał otrzymać od p. Guizot jako nagrodę za swą dyplomatyczną usługę przyrzeczenie, że mu udzielone zostanie poselstwo w Londynie, które wkrótce ma zawakować, gdyż hr. St. Aulaire chce się usunąć od spraw publicznych.

— *Dnia* 10 *Września.* —

Otrzymana wczoraj z Falmouth wiadomość, jakoby królowa Wiktorya udać się ztamtąd miała z swą jachtową eskadrą do Treport, aby odwidzić króla francuzów w Eu, nie potwierdziła się. J. K. Mość powróciła wczoraj wprost na wyspę Wight.

Przed kilku miesiącami okręt *Serpent* przywiózł jako ostatnią ratę kontrybucyi od rządu chińskiego 500,000 fst. w srebrze. Przy otworzeniu jednej ze skrzyń, która zawierać miała srebro wartości 100,000 fst. znaleziono, że była ołowiem napełniona. Naturalnie minister skarbu zawezwał władze na HongKong, aby brakującą kwotę wymógł u rządu chińskiego.

Wszelkie okoliczności zapowiadają, że Anglia postanowiła nakoniec Japonię, gdzie teraz holendrzy monopol handlowy mają, otworzyć dla handlu całego świata, i w razie potrzeby cel ten osiągnąć nawet za pomocą oręża.

— *Madryt* 3 *Września.* —

O sposobie, w jaki proszono o rękę młodej Infantki dla xcia Montpensier, zaufani przyjaciele ministrów opowiadają co następuje: Jak tylko w nocy z dnia 27 sierpnia poseł francuzki uwiadomiony został osobiście przez prezesa rady, p. Isturiz, że królowa wybrała sobie na

małżonka młodego Infanta Don Franciszka, oświadczył, że już dłużéj ociągać się nie będzie z upraszaniem o rękę młodéj Infantki, siostry królowéj, dla xcia Montpensier. A gdy następnie pan Isturiz zapytał się posła, czy do tego kroku formalnie jest upoważnionym, tenże wydobył z kieszeni takowe upoważnienie, które zdaje się że już dawniéj było mu udzielone, i doręczył je ministrowi, a następnie zaraz o godzinie 4téj z rana wyprawił gońca do Paryża.

Poseł angielski otrzymał dnia 29go okólnik prezesa ministrów, przesłany całemu ciału dyplomatycznemu, uwiadamjający je o postanowieniu królowéj zaślubienia się z swym bratem stryjecznym. Dnia 30go tenże poseł doręczył prezesowi ministrów notę, w któréj zawiadamiając go o odebraniu okólnika, dodał, że w tymże czasie, lubo nie drogą urzędową, dowiedział się o postanowionych zaślubinach Infantki z xięciem Montpensier; i że to niespodziane faktum musi go zadziwiać tem nieprzyjemniéj, gdy dwór jego mógł liczyć na to, że projekt ten w inny sposób, ważności jego więcéj odpowiedni, wykonanym zostanie.

Pan Bulwer, odzyskawszy już nieco zdrowie, przybył onegdaj do miasta. Wczoraj w południe, goniec rządowy, którego powóz niedaleko ztąd złamał się i on sam się potłukł, przywiózł mu z Londynu depesze. O godz. 6 wieczorem wysłał p. Bulwer adjunkta poselstwa swego do Bajony.

W pałacu królewskim urządzają teraz mieszkanie dla młodego Infanta Don Franciszka, dla ojca i Infantek sióstr.

Królowa Krystyna zaraz po ślubie córki swojéj królowéj ma opuścić Hiszpanię, a do owego czasu mieszkać będzie w hotelu przez jéj męża zakupionym.

— *Piza 3 Września.* —

Onegdaj o godz. 10 z rana dało się uczuć znowu w Liworno łekkie wstrząśnienie ziemi, które i tu ale jeszcze mniéj uczuć miano. Sąto już ostatnie drgania siły wulkanicznéj, działającéj w nieznanéj głębokości. Bardzo godnem uwagi pod każdym względem jest zwidzanie miejsc, najbardziéj przez trzęsienie ziemi zniszczonych. Miasteczka Lorenzana i Orciano podobne są do miast zbombardowanych. Spustoszenie ich przejmuje zgrozą. Orciano, liczące 800 mieszkańców, jest wcałem znaczeniu tego słowa, kupą gruzów; tylko z jednéj willi i kościoła pozostały mury. Około 100 osób zostało ciężko ranionych, 16 na miejscu zabitych. W Lorenzana, liczącem 550 mieszkańców, jeden tylko dom pozostał zdatnym do mieszkania, to jest dom gościnny nowo zbudowany i dopiero od 6 dni zamieszkały. W ogólności to pamiętne trzęsienie ziemi zajęło około 100 mil kwadratowych. Liczba mniéj lub więcéj uszkodzonych domów wynosi przeszło 1000, pomiędzy temi znaczne kościoły i wille. Ogólną szkodę liczą na 3 mil. skudów.

— *Konstantynopol 2 Września.* —

W nocy z dnia 24 na 25 sierpnia Adryanopol nawidzony został przez okropny pożar, który wybuchnął w łudnéj dzielnicy żydowskiéj i w kilku godzinach, pomimo wszelkich usiłowań w ugaszeniu ognia, obrócił w perzynę przeszło 600 domów, 110 bud kupieckich, 40 karczem, 6 synagog i kilkanaście magazynów; przeszło 1000 familij pozostaje bez schronienia; szkodę podają na 18 milionów piastrów tureckich.

— *Smyrna 22 Sierpnia* —

Tu i w Mytiene dało się uczuć wczoraj silne trzęsienie ziemi.

— *A m e r y k a.* —

Kuryer Stanów Zjedn. z dnia 20 sierpnia donosi, że p. Polk opuścił Washington, udając się na spoczynek do Old-Point, byłego letniego mieszkania jenerała Jackson w czasie jego prezydentostwa.

Jeden dziennik mexykański pisze, że bombardowanie twierdzy San Joan Uloa, należy do planów gabinetu Washingtońskiego, jeżeli warunki pokoju nie zostaną prędko przyjęte przez rząd mexykański. Termin ma być nawet w tym względzie oznaczony na dzień 1 października, i dla tego czynią już bardzo wielkie przygotowania.

Rozmaitości.

LUDWIKA DE LA CHAUSSERAIE.

(Ciąg dalszy.)

„Jerzy...“

„No, powiedzże mi, kochana ciociu, kiedyż będzie wesele?“

„Czy znowu.“

„Będę ci za drużbę służył; przyrzekłaś mi to.“

„Jeśli ty sam wprzódy się nie ożenisz!“ przejęła ciocia żywo, rada, że może sprowadzić rozmowę znowu do jéj właściwego celu.

„Ożenić się? Nie!“ rzekł Jerzy, kładąc rękę na sercc, aby gwałtowne jego bicie uciszyć.

„W twoim wieku i ja też tak mówiłam, a przecież za pół roku byłam już panią Simon. Spodziewam się, że i ty podobnie uczynisz.“

„Przenigdy!“ odpowiedział Jerzy, i chciał już powstać, gdy oznajmiono jakiegoś człowieka, który pragnął z nim mówić.

„To Walenty!“ pomyślał sobie, i pospieszył naprzeciw niemu.

Lecz zamiast Walentego, ujrzał Piotra Leroux.

„Pan tutaj?“ zawołał młody Adwokat z niemiłem zadziwieniem.

„Tak jest, ja sam, panie Jerzy. Zapewne pana to dziwi; mogę sobie wystawić, bo nie mnie to spodziewałeś się ujrzyć; ale prócz mnie, nikt tu nie przyjdzie, bądź pan pewnym.“

„Doprawdy?“ ozwał się Jerzy zmieszany. „Nic rozumiem co pan chcesz przez to powiedzieć.“

„Czy tak?“ odrzekł Piotr Leroux, uśmiechając się z szatańską złośliwością. „Muszę więc jaśniéj się wytłomaczyć; lecz nie bierz mi pan za złe, jeźli które słówko nie mile pana dotknie, i wysłuchaj mię spokojnie do końca. Pan kochasz pannę de Chausseraie...“

„Nie zapieraj się pan, wiem ja to dobrze. Równie jak i to wiem, że ta miłość do niczego pana nie doprowadzi."

Przy tych nieskromnych słowach, zaczerwienił się Jerzy gniewem. Piotr Leroux postrzegł to, lecz nie okazując tego po sobie, mowił dalej:

„Przychodzę tedy, prosić pana w jego własnym interesie, abyś zaniechał téj miłości."

„Bezczelny!"

„Czy wolisz pan, abym go zmusił do tego? Mam tu wszystko, co potrzeba, aby pana siłą od jego namiętności odwieść. Osądź pan sam;" dodał dobywając z kieszeni jakieś zapieczętowane pismo, które Jerzemu do obejrzenia nadstawił.

„Mój list!" szepnął Jerzy z stłumionym gniewem.

„Tak jest, list pański, który przejąłem, a który, gdybym go panu Margrabiemu pokazał, mógłby pana do Bastyli wtrącić. Lecz nie pragnę ja zguby grzesznika, byleby mi pan przysiągł zapomnieć o pannie de Chausseraie."

„Oddaj mi pan list ten natychmiast!" zawołał Jerzy porywczo.

„Nie oddam; takie dokumenta powinny się starannie przechowywać, i jestto moją zasadą, iż rywal nigdy z rąk tego wypuszczać nie powinien, co mu przewagę nad przeciwnikiem dać może."

„Rywal? Ty rywalem?"

„Tak jest, masz pan wiedzieć, ja sam pańskim rywalem!"

„Ha, nędzny! To za wiele!" krzyknął młody Adwokat, któremu myśl o téj obrazie Ludwiki, całą godność i odwagę wróciła. „Sługa ojca, śmie podnosić wzrok ku jego córce!"

„I czemuż nie? Czyż-to sługa a adwokat są tak różne stworzenia; alboż myślisz pan, iż pod suknią sługi, serce mniéj żywo bije?"

„Ależ jesteś niczem, jesteś mniéj jeszcze niż niczem."

„Gdybym nie był niczem, nie starałbym się tak usilnie, zostać czemsiś."

„Obaczymy!" krzyknął młody Adwokat. „Przysięgam, że nie będziesz miał czasu do tego! Oddaj mi list mój! Oddaj go!"

„Nie tak prędko;" odpowiedział Piotr z urąganiem, „chyba że mi dasz słowo..."

„List mój!" powtórzył Jerzy wściekle i rzucił się na Piotra, chwytając go za gardło. „Wróć mi list, lub nie wyjdziesz ztąd żywy!"

„Oto masz go pan, masz, a puść mnie!"

„Ha, przecież!" zawołał Jerzy, i wytrącił swego przeciwnika za drzwi, a temu nic innego nie pozostało, jak wrócić spokojnie do domu.

„Po odejściu Piotra Leroux, otworzył spieszno jerzy list, którego nabycie tyle trudu go kosztowało, lecz stanął jak od pioruna rażony; gdyż był to list nie jego!

Zaledwie z tego zdziwienia przyszedł do siebie, rzucił się do drzwi za Piotrem, lecz teraz dopiero postrzegł, iż tenże wychodząc, na klucz je za sobą zamknął. W tem położeniu nie miał innego sposobu, jak tylko oknem. Otworzył je więc w mgnieniu oka i wyskoczył, lecz z wykrzykiem boleści padł po tamtéj stronie na ziemię.

Gdy go słudzy ciotki podźwignęli i do pokoju zanieśli, pokazało się, iż sobie łopatkę złamał. Margrabia uwiadomiony o zaszłym wypadku, odjechał we trzy dni po tem zdarzeniu jaknajspieszniéj do Paryża, wziąwszy z sobą tylko jednego Jakóba Dubreuil, następcę Piotra Leroux, który ku powszechnemu zdziwieniu całego dworu, bez śladu był zniknął.

Cóż było celem téj podróży? Nikt tego nie wiedział, wszyscy jednak byli najmocniéj przekonani, iż ona tyczyła się szczęścia panny Ludwiki, która od czasu wiadomości o przypadku Jerzego, w taki smutek zapadła, że szczerze o jéj zdrowie lękać się zaczęto.

Nareszcie, po całomiesięcznéj niebytności, wrócił Margrabia do domu, a wrócił tak uradowanym, iż można było wnosić, że otrzymał jaką nową łaskę od Króla, który wielkie pokładał w nim zaufanie.

W roku 1780, dziesięć lat przed naszą powiastką, został Margrabia na dwór królewski powołanym, i usłuchał tego wezwania tem chętniéj, iż starał się był właśnie o opróżnioną posadę Ambasadora przy dworze Rossyjskim. Jakoż po dwugodzinnéj konferencyi z Królem Ludwikiem XVI., dostąpił pożądanego stopnia, i odjechał w kilka dni późniéj wraz z swą młodą żoną do Rossyi.

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia* 25 *do dnia* 26 *Września.

Suchocki Henryk, Hoffmann Marcyanna, Werkmeister Wilhelm, Cirius Fryderyk, Stadnicki Edward, z Galicyi; -- Kintzel Juliusz officer pruski, Remond Mikołaj, Ortgies Fryderyk z żoną Wiktoryą, Jewecki, Engel Michał, Hertel Wilhelm, Hausmann Benedykt, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Olechowska Teofila ob., Iwanicki Antoni, do Polski; -- Drohojewski Seweryn ob., do Galicyi; Engel Michał, Petersen Fryderyk, Walther Bernard, Ricken Jan, Vogt Henryk, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: wóz kuty chłopski z rekwizytami, beczki, szafy, oraz krowy dwie dojne z jałówką, żyto i owies w snopie niemniéj siano i inne sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowej w dniu 29 Września r. b. o godzinie 12 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa, zaś krowy, jałówka, zboże i siano na właściwych targach o godzinie 10 za gotową zapłatę w monecie srebrnéj *courant*.

Kraków d. 23 Września 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj, zawiadamiają iż od fantu korali nici 2 łutów $8\frac{1}{2}$ ważących, dnia 16 Kwietnia 1844 r. do N. 180 pod Literą P.. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich, interes w tem mających, aby o wykupno tego fantu, najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym, fant rzeczony, osobie zgłaszającéj się, po tem przeciągu czasu, niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 18 Września 1846 r.

Slachowicz.

(2r.) X. *Praszkiewicz.*